

Pawbeats, Bracia (ft. Flojd, Rover)

Zawsze mówił, że to szczęście w końcu spotka nas
Do brata który zastępował jemu ojca brak
Miał kilka wad, zalet
Wpisanych na stałe
Jak każdy chłopaczek w jego wieku lubił grać w gałę
Ale po szkole często wracał sam prosto na chatę
I błędząc palcem po mapie pytał
Czy coś co potrafię pozwoli wyrwać się
I przyniesie to szczęście mi
Kilka lat wstecz zaliczył na pianinie pierwsze lekcje gry
Starszy brat w tym czasie też kombinował ale w inny sposób
Na sobie miał zawsze dobry towar
Mówił młodszemu
Już mordo o kasę nie będziesz się martwił
Gdy młody przyglądał się pustym workom na blacie
I myślał ze spoko, z w końcu ten papier zrobi brak jointów
I w chacie będzie porządku
Żeby w przyszłości grać za hajsy te na fortepianie
Starszy Żartował zawsze mówiąc mu, ej ci jest grane?

Starszy miał skrzydła
I pióra co kruszą szelest
Wlatywał oknem by nie budzić matki
Stał nad jej portfelem wkładał kilkaset złotych zysku za herę
Szeptał śpiącej, Chroń młodego jeśli trafię pod celę
Matka za patyk na dwa etaty sprzęta w kościele
Chciałaby na raty dziecku pomóc spełnić marzenie
Starszy ubiera szmaty
Hajs wkłada w pudło pod zlewem
Młodszy grał jakby sam Szpilman zstąpił na Ziemię
Pióro wokół pięciolinii z lekcji pierwszej gry
Ojciec raz otworzył drzwi
Śmierć bierze najlepszych MVP
Od tamtej pory nikt nie wchodzi na strych
Są sprawy w których nawet łaza nie dotknie prawdy